

Obrazy z masakry opublikowano przed masakrą

11 września 2013

Po przekazaniu przez Wolną Armię Syryjską obrazów z masakry we wschodniej Gucie służbom francuskim i amerykańskim, rodziny alawickie z prowincji Latakija złożyły w tej sprawie skargę. Według niektórych podejrzeń część z tych filmów została wykonana i zamieszczona na portalu YouTube jeszcze przed wydarzeniami, których miały dotyczyć.

Filmy pokazują dzieci zmarłe w wyniku zatrucia chemicznego. Nie mogło to, zdaniem dziennikarzy Voltaire Network, być jednak zatruciem sarinem. Żurnaliści zwracają też uwagę, że niektóre z dzieci nie odpowiadają charakterystyce fizycznej miejscowej ludności. Prawie wszystkie są w jednakowym wieku. W dodatku wiele z nich (lecz nie większość) posiada jasne włosy. W dodatku nie towarzyszą im rodziny pogrążone w żałobie, co jest silnym zwyczajem w krajach muzułmańskich.

Wg dziennikarzy „Voltaire Network” dzieci, które padły ofiarą ataku w Gucie, faktycznie zostały uprowadzone przez dżihadystów dwa tygodnie wcześniej z alawickich wiosek niedaleko Latakii, leżącej 200 km od Guty. W dodatku pełna i sukcesywna identyfikacja ofiar masakry w Gucie dotyczy dzieci właściwie rodzin wspierających rząd w Damaszku. Ich zabójcami mieli być ci, którzy najgłośniej wyrażali sprzeciw wobec rządów wobec Bashara al-Assada. Tym samym atak chemiczny miał być karą za wspieranie lojalistów.

Czy te informacje są prawdziwe? Niestety jest je bardzo ciężko potwierdzić z uwagi na utrudniony dostęp do miejsca zdarzenia. Faktem pozostaje, że identyczna prawidłowość dotyczy rewelacji podawanych przez członków Wolnej Armii Syryjskiej i opierających się na ich zeznaniach zachodnich służb, które same nie posiadają „żelaznych dowodów, lecz tylko zwodnicze

poszlaki. Jedynym pewnym do tej pory faktem pozostaje to, że atak bronią masowego rażenia miał miejsce...

Podczas 24. sesji Rady Praw Człowieka ONZ międzynarodowi eksperci przedstawili przekonujące dowody na to, że wideo i zdjęcia przedstawiające ofiary ataku chemicznego na przedmieściach Damaszku 21 sierpnia zostały uprzednio sfabrykowane – czytamy w komunikacie, umieszczonym na stronie MSZ Rosji. „Publiczności przedstawiono zeznania licznych świadków, którzy jednogłośnie twierdzili, że broń chemiczna w rejonie Guty Wschodniej została użyta właśnie przez bojówkarzy. Wyniki przeprowadzonych przez aktywistów śledztw i zeznania świadków zostały przekazane niezależnej komisji ds. dochodzenia w Syrii” – podkreśla MSZ.

Międzynarodowa Organizacja Obrony Praw Człowieka Human Rights Watch z siedzibą w Stanach Zjednoczonych obarczyła odpowiedzialnością za użycie 21 sierpnia broni chemicznej pod Damaszkiem władze Syrii – czytamy w komunikacie na stronie organizacji. „Istniejące dowody dają podstawy do zakładania, że siły rządowe Syrii ponoszą odpowiedzialność za ataki chemiczne na dwóch przedmieściach Damaszku 21 sierpnia 2013 roku. W tych atakach, w których zginęły setki cywilów, w tym także wiele dzieci, najwyraźniej został użyty gaz paraliżująco-drgawkowy, prawdopodobnie sarin” – czytamy w komunikacie.

Stany Zjednoczone z góry wiedziały, jeszcze w momencie, gdy wyznaczyły swoją „czerwoną linię”, że w Syrii zostanie użyta broń chemiczna. Taką opinię przedstawił dzisiaj przewodniczący Dumy Państwowej Rosji Siergiej Naryszkin, przemawiając na otwarciu jesiennej sesji izby. „Kilka tygodni temu w Stanach Zjednoczonych padło oświadczenie, że czerwoną linią, po której Stany Zjednoczone mogą podjąć środki militarne przeciw Syrii, jest użycie w tym kraju broni chemicznej”. „Nie opuszcza mnie poczucie, że w tamtej chwili Amerykanie już wiedzieli, że broń chemiczna w Syrii na pewno zostanie użyta” – powiedział Naryszkin.

Wydaje się, że w Waszyngtonie dawno nie było takiego popłochu w polityce zagranicznej. Jedna krótka faza sekretarza stanu Johna Kerry'ego w Londynie, natychmiastowa reakcja Rosji, i w kryzysie syryjskim pokazało się prawdopodobne wyjście ze ślepego zaułka. Johnowi Kerry'emu w stolicy Wielkiej Brytanii zadano pytanie: „Co mogłoby zapobiec operacji wojskowej USA?” Główny dyplomata Ameryki zasugerował, że Damaszk mógłby przekazać swoją broń chemiczną pod międzynarodową kontrolę. MSZ Rosji dostrzegło w tym pomysłe wyjście z kryzysu.

„Ataku na Syrię można uniknąć, jeśli Damaszk przekaze całą broń chemiczną społeczności międzynarodowej” – oświadczył minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow. „Jeżeli ustanowienie międzynarodowej kontroli nad bronią chemiczną w tym kraju pozwoli uniknąć ataku, to wzywamy syryjskie kierownictwo nie tylko do porozumienia się w sprawie ustalenia miejsc przechowywania broni chemicznej pod międzynarodową kontrolą, ale także w sprawie jej późniejszego zniszczenia, a także pełnym przyłączeniu do Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej”.

Syria udzieliła zgody na propozycję strony rosyjskiej odnośnie objęcia międzynarodową kontrolą broni chemicznej, która znajduje się na syryjskim terytorium – oznajmił szef MSZ Syrii Walid al-Moallem na spotkaniu z przewodniczącym Dumy Państwowej Siergiejem Naryszkinem w Moskwie. „Wczoraj przeprowadziliśmy rundę bardzo owocnych rozmów z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem, z jego strony została zaproponowana inicjatywa, dotycząca broni chemicznej. Już wieczorem zgodziliśmy się z nią” – powiedział al-Moallem. Podkreślił, że zrobiono to w celu „wybicia gruntu spod nóg amerykańskiej agresji”.

Syria, akceptując rosyjską inicjatywę, gotowa jest w całości zrezygnować z broni chemicznej i dołączyć do międzynarodowej konwencji o jej zakazie – oznajmił minister spraw zagranicznych Walid al-Moallem w wywiadzie dla arabskiej telewizji. Oprócz tego Damaszk zgadza się na poinformowanie o

obiektach z bronią chemiczną na swoim terytorium i całkowite zamknięcie jej produkcji – powiedział al-Moallem. „Jesteśmy gotowi pokazać obiekty z bronią chemiczną przedstawicielom Rosji, innych państw i ONZ” – dodał syryjski minister.

Damaszek poparł więc inicjatywę Moskwy. W opinii eksperta Centrum Badań Arabskich Instytutu Orientalistyki Rosyjskiej Akademii Nauk Borisa Dołgowa, należy niezmiernie ostrożnie realizować ten pomysł. „Naturalnie, zostanie przedstawiony szereg warunków. Kontrola przewiduje wyjazd ekspertów ONZ do Syrii, zapoznanie się z magazynami broni chemicznej, sprawdzenie ich dokumentacji. To dość poważna i długa praca. Powinny być zachowane określone zasady, żeby wśród ludzi nie znaleźli się ludzie, którzy mogą zaszkodzić kierownictwu Syrii, syryjskiej armii.”

Pomysł Rosji poparł także sam Obama, chociaż propozycja Rosji wywołała efekt bomby informacyjnej: oto sposób uniknięcia kampanii wojskowej. W wywiadzie dla amerykańskich telewizji prezydent USA oświadczył: „Zrezygnujemy z operacji wojskowej, jeżeli ta propozycja stanie się rzeczywistością. To absolutnie pozytywny rozwój sytuacji. Rosja mogła nakłonić Syrię do zaczęcia rozwiązywania problemu broni chemicznej. To to, do czego wzywaliśmy nawet nie tydzień, nie miesiąc, a ostatnie dwa lata. W perspektywie to może być bardzo efektywny pomysł. Ale nie osiągnęlibyśmy tego, gdybyśmy nie zagrozili atakiem wojskowym. I teraz przystąpimy do realizacji tego planu. John Kerry, członkowie mojej załogi będą ściśle współpracować z Rosją i społecznością międzynarodową, żeby zrozumieć, jak możemy osiągnąć rezultat.”

Tymczasem sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych John Kerry oznajmił, że Stany Zjednoczone nie będą czekać na przekazanie przez al-Assada broni chemicznej międzynarodowym obserwatorom. Według niego, wariant z przekazaniem broni chemicznej byłby ostatecznym rozwiązaniem problemu, jednak może się przeciągnąć. Kerry uważa, że idealnym byłoby dyplomatyczne rozwiązanie za pomocą Rady Bezpieczeństwa ONZ, której decyzje

są blokowane przez Rosję. Tymczasem szef Pentagonu Chuck Hagel uważa, że przekazanie broni chemicznej rozwiązałoby wszystkie problemy.

Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow wskazał francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych na niedopuszczalność propozycji Francji odnośnie zatwierdzenia rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ na podstawie cz. VII Karty Narodów Zjednoczonych, która obarcza odpowiedzialnością syryjskie władze za rzekome użycie broni chemicznej. Taką informację podało MSZ Rosji po rozmowie telefonicznej Ławrowa z Laurentem Fabiusem.

Rosyjski prezydent Władimir Putin wezwał Stany Zjednoczone do rezygnacji z użycia siły w stosunku do Syrii, aby zapewnić sukces inicjatywy przejęcia międzynarodowej kontroli na bronią chemiczną w tym kraju. „Niewątpliwie, wszystko to ma sens i może funkcjonować jedynie w przypadku, jeśli usłyszymy, że strona amerykańska i wszyscy, którzy popierają w tym Stany Zjednoczone, rezygnują z użycia siły” – oświadczył przywódca państwa.

Pomysł Rosji i jej wysiłki na rzecz pokojowego uregulowania wysoko ocenił szef ONZ Ban Ki-moon. Według niego w takim przypadku zachowana jest szansa na pomyśle przeprowadzenie konferencji „Genewa 2” i pokojowe, polityczne rozwiązanie konfliktu. Ban Ki-moon także oświadczył, że Syria powinna przyłączyć się do porozumienia o zakazie broni chemicznej i zniszczyć ją. Niezwłoczna była także reakcja Kongresu na możliwy przełom dyplomatyczny. Senat podjął decyzję, by odłożyć na czas nieokreślony głosowanie nad uchwałą o operacji wojskowej przeciwko Syrii.

Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja przedstawią w Radzie Bezpieczeństwa ONZ projekt rezolucji w sprawie syryjskiej broni chemicznej – oznajmił w brytyjskim parlamencie premier Zjednoczonego Królestwa David Cameron. „Społeczność światowa powinna się przekonać, że propozycja w sprawie przekazania syryjskiej broni chemicznej pod

międzynarodową kontrolę w 100% zgadza się z postawionymi celami” – podkreślił. Cameron podkreślił również, że „powinno się ustalić ostateczny termin”, gdy syryjskie władze będą zobowiązane do wydania arsenałów substancji trujących.

Irańskie władze zaaprobowwały propozycję Rosji w sprawie przekazania przez Syrię broni chemicznej pod kontrolę międzynarodową – podaje MSZ Iranu. „Islamska Republika Iranu popiera inicjatywę. Uważamy, że pozwoli ona na położenie kresu polityce militarizmu w regionie” – oznajmiła podczas konferencji prasowej oficjalna przedstawicielka irańskiego resortu Marzieh Afham.

Japoński premier Shinzo Abe poinformował, że popiera propozycję Rosji w sprawie objęcia syryjskiej broni chemicznej kontrolą międzynarodową. „My (władze Japonii) pozytywnie oceniamy plan Rosji w kwestii Syrii i popieramy go. Uważnie śledzimy, czy reżim al-Assada przejawia szczerłość wobec tego planu” – powiedział. „Japonia będzie aktywnie uczestniczyć w rozmowach politycznych, wносить własny wkład w poprawę, normalizację sytuacji w Syrii” – dodał premier.

Libański prezydent Michel Suleiman wezwał zachodnie kraje europejskie do poparcia propozycji w sprawie przekazania kontroli nad syryjską bronią chemiczną społeczności międzynarodowej. „Mam nadzieję, że rosyjska inicjatywa stanie się podstawą do uregulowania sytuacji w Syrii” – powiedział Suleiman.

Unia Europejska popiera inicjatywę Rosji w sprawie przekazania broni chemicznej w Syrii pod międzynarodową kontrolę. „Z zainteresowaniem badamy tę propozycję” – oświadczył Michael Mann, rzecznik szefowej dyplomacji unijnej Catherine Ashton. Jak powiedział, Unia Europejska wzywa do odpowiedzialnego podejścia do inicjatywy Moskwy przez wszystkie zainteresowane strony i gotowa jest „pomóc w każdy możliwy sposób” w procesie pokojowym w Syrii.

Polska podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie Syrii. Rząd Donalda Tuska nie zamierza wysyłać w region potencjalnej interwencji Amerykanów własnych wojsk. Wczoraj na szczycie G20 w Sankt Petersburgu premier odbył w tej sprawie rozmowę z wiceprezydentem USA, Joe Bidenem. Szef rządu zrelacjonował to podczas przemówienia w Katowicach. Rząd nie zamierza angażować się militarnie w konflikt syryjski, ale zarazem „rozumie potrzebę działania wspólnoty międzynarodowej”. Jednocześnie polskie władze apelują o większe zaangażowanie ONZ i jednoznaczne ustalenie tego, kto użył broni chemicznej w czasie niedawnego ataku skierowanego przeciwko syryjskim cywilom. Wczoraj swoje poparcie dla polskiego udziału w potencjalnej interwencji na terytorium Syrii wyraził były premier i przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Jerzy Buzek, również reprezentujący PO. Jak do tej pory akcję taką popierają przede wszystkim władze USA i Francji. Wydaje się jednak, że uniknąć jej pozwoliłoby spełnienie propozycji rosyjskiej dyplomacji, aby syryjski arsenał broni chemicznej przekazać pod nadzór międzynarodowy.

Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja przedstawią w Radzie Bezpieczeństwa ONZ projekt rezolucji w sprawie syryjskiej broni chemicznej – oznajmił w brytyjskim parlamencie premier Zjednoczonego Królestwa David Cameron. „Społeczność światowa powinna się przekonać, że propozycja w sprawie przekazania syryjskiej broni chemicznej pod międzynarodową kontrolę w 100% zgadza się z postawionymi celami” – podkreślił. Cameron podkreślił również, że „powinno się ustalić ostateczny termin”, gdy syryjskie władze będą zobowiązane do wydania arsenałów substancji trujących.

Syryjska opozycja uważa za niedopuszczalną propozycję Rosji odnośnie przekazania broni chemicznej pod kontrolę międzynarodową – podaje agencja France Press. Przedwczoraj minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wezwał Damaszkę do przekazania broni chemicznej pod kontrolę międzynarodową, porozumienia się w sprawie zniszczenia

arsenałów i dołączenia do Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej. Syryjskie władze zgodziły się na tę propozycję. Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama zainteresował się inicjatywą Rosji.

Kurdyjskie partie powinny być reprezentowane na konferencji Genewa 2. Taką opinię wyraziła współprzewodnicząca największej kurdyjskiej Partii Unii Demokratycznej Syrii, Asia Abdulla, która w tej chwili przeprowadza w Diyarbakır odpowiednie konsultacje z tureckimi Kurdami. W wywiadzie dla Głosu Rosji powiedziała: „Jako partia opowiadamy się za tym, żeby dialog był głównym narzędziem do rozwiązywania wszystkich problemów. Każdy problem powinien zostać rozwiązany na drodze pokojowej. Od samego początku zamieszek w Syrii popieramy dialog ze wszystkimi zaangażowanymi w konflikt stronami, a także budujemy stosunki z zainteresowanymi poszukiwaniem dróg wyjścia z kryzysu syryjskiego regionalnymi i międzynarodowymi graczami. Na dzień dzisiejszy Najwyższa Rada Kurdyjska reprezentuje Kurdów Syrii. W jej skład wchodzi wszystkie partie polityczne. Niektórzy nasi partnerzy próbują podejmować decyzje w imieniu syryjskich Kurdów, omijając Najwyższą Radę. Jesteśmy przeciwni takiemu podejściu. Uważamy, że każda partia kurdyjska lub przymierze polityczne ma prawo do prowadzenia dialogu, lecz wszystkie porozumienia powinny zostać zatwierdzone przez kierownictwo Najwyższej Rady. Co się tyczy rozwiązywania kryzysu syryjskiego w ogólnym zarysie, to ciągle powtarzamy, że użycie siły coraz bardziej pogłębia kryzys. Nie ma znaczenia, czy siła jest używana ze strony rządu, opozycji czy sił zewnętrznych. Konferencja Genewa 2 jest najbardziej optymalną na dzisiaj platformą do poszukiwania dróg rozwiązania konfliktu.”

Naszym zdaniem Kurdowie powinni być reprezentowani na tej konferencji w osobie Najwyższej Rady Kurdyjskiej. Jesteśmy gotowi do zaprezentowania na konferencji własnej wizji rozwiązania syryjskiego konfliktu.

Załogi okrętów operacyjnej formacji marynarki wojennej Rosji

na Morzu Śródziemnym przeciwczyły podejmowanie środków bojowych na wypadek możliwego rozpoczęcia działań zbrojnych u wybrzeży Syrii – poinformował Główny Sztab Marynarki Wojennej. „Zgrupowanie marynarki wojennej konsekwentnie przeciwczyło cały algorytm działań, łączność oraz zapewnienie obrony przeciwlotniczej i przeciwokrętowej grup okrętów i poszczególnych jednostek podczas możliwego rozpoczęcia działań zbrojnych w rejonach ich pobytu. Szczególna uwaga została poświęcona ochronie przed podwodnymi dywersantami” – powiedział przedstawiciel sztabu.

Arabia Saudyjska wysłała do Syrii na walkę z wojskami prezydenta republiki Baszara al-Assada ponad tysiąc więźniów, skazanych na karę śmierci – podaje gazeta „USA Today”. Według danych periodyku, jeszcze w kwietniu bieżącego roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Arabii Saudyjskiej zaproponowało 1239 więźniom skazanym na karę śmierci ułaskawienie, a także comiesięczne pieniężne wypłaty ich rodzinom w zamian za udział w działaniach zbrojnych w Syrii. Gazeta podkreśla, że wśród więźniów wysłanych na walkę z reżimem Baszara al-Assada są obywatele Afganistanu, Egiptu, Iraku, Jordanii, Pakistanu, Somalii, Sudanu, Syrii, Kuwejtu i Jemenu.

Stany Zjednoczone nie będą się mieszać w wojnę domową w Syrii, lecz mogą przeprowadzić „ograniczony atak”. Takie oświadczenie złożył prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama w telewizyjnym orędziu do narodu. „Nie wyślę wojsk do Syrii, atak będzie miał ograniczony charakter. Jedynie Ameryka swoim ograniczonym atakiem może wysłać sygnał do al-Assada. Ograniczony atak na Syrię może zmusić dyktatora al-Assada do poważnego zastanowienia się przed ponownym użyciem broni chemicznej” – powiedział amerykański przywódca.

Przewodniczący Syryjskiej Koalicji Narodowej na rzecz Opozycji i Sił Rewolucyjnych Khalid Saleh poinformował na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone zaczęły dostarczać niektóre rodzaje broni oddziałom syryjskiej

opozycji. Wcześniej Stany Zjednoczone udzielały pomocy siłom opozycji, zaopatrując je jedynie w „niebojowy ekwipunek”, w tym także środki łączności. Według danych Khalida Salecha, od niedawna Ameryka zaczęła zaopatrywać Najwyższą Radę Wojskową Wolnej Armii Syryjskiej w niektóre rodzaje broni. Jak wyjaśnił przedstawiciel opozycji, ugrupowanie to potrafiło przekonać Stany Zjednoczone, że amerykańska broń „nie trafi w złe ręce”.

Laureat pokojowej nagrody Nobla, Barack Obama, robi co może, by uzyskać wsparcie międzynarodowe dla ataku na niezależne i niezagrażające USA państwo, jakim jest Syria. Radzi sobie z tym równie źle, co ze zdobywaniem poparcia dla ataku wśród własnych wyborców i polityków.

Aż 63% Amerykanów sprzeciwia się planom interwencji zbrojnej wymierzonej w rząd Baszara al-Assada. Z sondażu przeprowadzonego dniach 4-8 września przez Pew Research Center i USA Today wynika, że w ciągu ostatniego tygodnia ilość przeciwników wojny wzrosła o 15 punktów procentowych. Załedwie 28% Amerykanów opowiada się natomiast za interwencją i ich ilość nie uległa zmianie w ostatnim czasie.

Ciekawy jest rozkład intensywności opinii w tej kwestii. Z 63% przeciwników, 45% zadeklarowało swój sprzeciw dla ataku jako „bardzo silny”. W analogicznej grupie u zwolenników wojny „bardzo silne” poparcie deklaruje załedwie 16% badanych.

Różnice w stosunku do wojny wyraźnie rysują również w kontekście preferencji wyborczych respondentów. Wśród zwolenników Partii Republikańskiej aż 70% pytanых opowiada się przeciw interwencji, za atakiem opowiada się 21%. Wśród demokratów i wyborców niezależnych również przeważają przeciwnicy ataku, których jest 53% w stosunku do 35% zwolenników.

Wielu spośród mieszkańców USA uwierzyło, że ich kraj musi pełnić rolę światowego żandarma, z sondażu wynika, że 60% badanych uważa, że Stany Zjednoczone muszą jakoś zareagować,

by okazać swój sprzeciw wobec użycia broni chemicznej, jednak nawet wśród nich tylko 42% uważa, iż należy zrobić to poprzez atak zbrojny.

Barack Obama ma kłopoty nie tylko z przekonaniem społeczeństwa, również zgoda Kongresu na kolejną wojnę stoi pod znakiem zapytania. Z obliczeń think tanku ThinkProgress, analizującego publiczne oświadczenia kongresmenów dotyczące Syrii, wynika, że z 419 członków Izby Reprezentantów 238 zdecydowanie nie zgodzi się na atak lub najprawdopodobniej go nie poprze, a zaledwie 42 oświadczyło, że najprawdopodobniej lub na pewno poprze plany prezydenta. 136 członków Izby nie wie jeszcze w jaki sposób zagłosuje, a o preferencjach 17 przedstawicieli Izby nie udało się ThinkProgress uzyskać informacji.

Podobne wyniki otrzymała gazeta "Washington Post". Jej dziennikarze doliczyli się 227 członków Izby Reprezentantów, którzy skłaniają się do odrzucenia operacji wojskowej lub kategorycznie się jej sprzeciwiają, podczas gdy zdeklarowanych zwolenników decyzji Obamy jest tylko 25. Według obliczeń dziennika, 181 reprezentantów jeszcze nie wie jak zagłosuje. Inaczej sprawa wygląda w zdominowanym przez Demokratów senacie, ze 100 osób zasiadających w tej izbie 23 zapowiedziały poparcie dla prezydenta a 27 publicznie oświadczyło, że się mu sprzeciwi. 50 senatorów jeszcze się nie zdeklarowało jak zagłosuje.

Pierwsi zagłosują najprawdopodobniej senatorzy, dojdzie do tego najwcześniej w środę (11.09), a Izba Reprezentantów zagłosuje dopiero w następnym tygodniu.

Zgodę na atak wyraziła już Komisja Spraw Zagranicznych Senatu głosami 10 do 7, przyjęta rezolucja zastrzega jednak, że działania militarne przeprowadzane będą bez użycia wojsk lądowych i w okresie nie dłuższym niż 60 dni. Jeśli prezydent uzna to za konieczne, będzie mógł przedłużyć je o kolejnych 30 dni, ale tylko za zgodą kongresu.

Autorstwo: ECAG (akapity 1-4), Głos Rosji (5-7, 10, 11, 14-16, 19-22, 24-31), Roman Mamonow (8, 9, 12, 13, 17, 18), Łukasz Drozda (23), Autonom (32-40)

Źródła: [Geopolityka](#), [Głos Rosji](#), [Lewica](#), [Autonom](#)

Kompilacja 23 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”